

# Michał Siwiec-Cielebon

---

## Spór o symbol : gdzie powinien stać pomnik 12 pułku piechoty Armii Krajowej?

---

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 8, 115-119

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SPÓR O SYMBOL

**GDZIE POWINIEN STANAĆ POMNIK  
12 PUŁKU PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ?**

Od kilku lat trwają starania środowiska byłych żołnierzy 12 pułku piechoty Armii Krajowej zmierzające do wzniesienia pomnika tej formacji. Wszyscy przyznają, że pomnik powinien stać. Trudności wyłaniają się podczas ustalania, gdzie ma stać i jak wyglądać.

**TROCHĘ HISTORII**

Żołnierze podziemnej „dwunastki” operowali w pasie od Wisły po Babią Górę i Tatry, a nawet na Słowacji. Do związków z tą formacją przyznają się także akowscy konspiratorzy z okolic Krzeszowic. 12 pp AK miał w akcji „Burza” czyli podczas planowanego powstania powszechnego uzupełnić swoje stany w okolicy Wadowic, Zatora, Andrychowa, Kęt i Oświęcimia i ruszyć na zachód z zadaniem wyzwolenia Bielska i Cieszyna i dotarcia do granicy RP z 1939 r. Do wybuchu powstania na terenach Małopolski nie doszło. Jakie były powojenne losy żołnierzy AK, wiadomo. Dzisiaj trudno dojść do porozumienia w sprawie zdawałoby się tak oczywistej, jak oddanie im czci poprzez wybudowanie obelisku.

Jak twierdzi kapitan w stanie spoczynku Franciszek Oremus, pseudonim „Szteyerer”, były żołnierz 12 pp AK, wzniesienie pomnika 12 pułkowi piechoty AK, formacji która kontynuowała tradycję przedwojennego 12 pp ziemi wadowickiej to jedno z najważniejszych zobowiązań jego życia. - Oddziały naszego pułku działały we wschodniej części powiatu wadowickiego, która po 1939 r. została włączona w skład Generalnego Gubernatorstwa, a także na Podhalu, a więc na bardzo rozległym terenie. Najlepszym miejscem dla zbudowania pomnika byłaby Kalwaria Zebrzydowska, gdzie w czasie wojny mieściło się dowództwo pułku - podkreśla kpt. Oremus. Z takim pomysłem wystąpił już przed kilku laty do władz samorządowych Kalwarii. Na razie jednak konsensusu w tej sprawie nie osiągnięto.

**CZY ZBURZYĆ POMNIK ARMII RADZIECKIEJ?**

Przeciwników budowy pomnika 12 pp AK w Kalwarii raczej nie ma. Ale miasto ma problem z innym obeliskiem. Tym stojącym na środku rynku, dedykowanym niegdyś Armii Czerwonej i Polskiej Partii Robotniczej. W obecnej formie wzniesiono go w 1962 roku, w dwudziestą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej i umieszczono na nim napis: „Cześć i chwała Bojownikom poległym w walce o Polskę Ludową. Społeczeństwo Ziemi Wadowickiej w dwudziestolecie Polskiej Partii Robotniczej”. Po przemianach politycznych i odzyskaniu suwerenności przez Polskę napisy dedykacyjne usunięto. Pozostał ponury obelisk z niewielką i umieszczoną w niezbyt widocznym miejscu tabliczką informującą, że Kalwaria Zebrzydowska

odznaczona została w 1985 roku Krzyżem Partyzanckim. W 1999 r. Rynek w Kalwarii uporządkowano i przebudowano według projektu miejskiego konserwatora zabytków, doktor inżynier architekt Magdaleny Swarczewskiej. Prace nie objęły jednak renowacji pomnika i jego najbliższego otoczenia.

Wśród samych mieszkańców Kalwarii najczęściej słyszy się dwie opinie na temat obelisku. Według jednej pomnik należy całkowicie zburzyć jako symbol minionego okresu. Według drugiej zaś, wystarczy zamontować nowe tablice dedykacyjne, poświęcając pomnik kalwarianom i żołnierzom walczącym w II wojnie światowej w okolicach Kalwarii i „oswojony” w ten sposób może na Rynku pozostać. Wychodzą z założenia, że najlepiej i najtaniej byłoby adaptować ten pomnik do obecnych czasów, fundując tylko nową tablicę dedykacyjną. Za tym rozwiązaniem opowiadają się m.in. weterani zrzeszeni w kalwaryjskim kole Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych.

Zależy nam, aby w Kalwarii stał obelisk poświęcony wszystkim poległym mieszkańcom i walczącym tutaj żołnierzom - podkreślał w rozmowie kapitan w stanie spoczynku Jan Kłęcz, były prezes ZKRPiB. WP, a także były żołnierz 12 pp AK. - Nie jestem jednak przekonany, że powinien to być pomnik tylko żołnierzy 12 pp, bo nie wszyscy walczący, nawet na tym terenie, mieszkańcy ziemi kalwaryjskiej do tego pułku należeli - twierdził.

## JEDNAK ADAPTACJA

26 listopada 2001 roku na zaproszenie burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej, Augustyna Ormantego przedstawiciele organizacji kombatanckich spotkali się z członkami Zarządu Miasta. Dyskutowano o rewaloryzacji pomnika, bo z taką inicjatywą wystąpili zarówno kombatanci zrzeszeni w kalwaryjskim kole Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych jak i członkowie Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych z siedzibą w Krakowie. Jedni i drudzy pragną upamiętnić działalność konspiracyjną i oddać hołd walczącym, poległym i pomordowanym za Polskę mieszkańcom Kalwarii. Jednak jak się okazało, obydwie organizacje mają inne koncepcje tego upamiętnienia, a co za tym idzie, pomnika. Ostatecznie wydawało się jednak, że po długiej dyskusji osiągnięto porozumienie, gdyż ówczesnemu Zarządowi Miasta zaproponowano umieszczenie na pomniku tablicy dedykacyjnej z następującym tekstem:

*„Pomnik wolności i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.*

*Pamięć mieszkańców Miasta i Gminy Kalwaria Zebrzydowska i żołnierzy 12 Pułku Piechoty Armii Krajowej walczących, poległych i pomordowanych w II wojnie światowej. Miasto Kalwaria Zebrzydowska odznaczone Krzyżem Partyzanckim w 1985 roku kombatanci i społeczeństwo ziemi kalwaryjskiej tablicę tę wmurowują w 60 rocznicę powstania Armii Krajowej”.*

Cokół obelisku wieńczyć miał orzeł wykonany z brązu.

Zdaniem większości mieszkańców i kombatantów tak przebudowany pomnik miał stać się symbolem jedności i nie budzić politycznych i merytorycznych kontrowersji. Powinien natomiast oddawać należną cześć i hołd żołnierzom walczącym w II wojnie na kalwaryjskiej ziemi oraz mieszkańcom Kalwarii i okolic.

Mogłoby się więc здаwać, że na tym sprawa kalwaryjskiego pomnika powinna się zakończyć. Jednak nie i to co najmniej z dwóch powodów.

## DWA POWODY

Pierwszym powodem jest fakt, że w Kalwarii nadal trwa spór o kształt pomnika w Ryнку. Sprawa powróciła pod obrady samorządu m.in. podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 1 lipca 2003 r. Podjęto wtedy decyzje dotyczące rewaloryzacji obelisku, ale ze względu na protest niektórych środowisk nie zrealizowano ich. Pomnik ozdobić miała przestrzenna kompozycja wykonanego z brązu lecącego orła trzymającego w szponach wstęgę z napisem „Pomnik Wolności i Niepodległości”. Pod orłem miała zostać umieszczona tablica, na której zaproponowano nową wersję napisu dedykacyjnego: „Dla utrwalenia pamięci o wszystkich walczących i poległych za Polskę w Powstaniach, WP, AK, AL, BCH i WiN oraz zamordowanych w obozach zagłady w latach 1939-1945.” Na pomniku miała zostać zachowana także tablica informująca, że „Za udział Mieszkańców w Walkach Partyzanckich z Okupantem Niemieckim” Krzyż Partyzancki Rada Państwa PRL Uchwałą z 16.10.1985 r. nadała Miastu Kalwaria Zebrzydowska. A kolejny napis miał informować: „Pomnik Ten po rekonstrukcji i odnowieniu przekazuje społeczeństwu Miasta i Gminy Kalwarii Zebrzydowskiej Urząd Miasta i Gminy i Koło Zw. Komb. i b. Więźniów Politycznych w Kalwarii Zebrzydowskiej. A.D. 2003 r.” Ten projekt odbudowy czy raczej przebudowy obelisku przygotował profesor Bronisław Chromy, znany i ceniony artysta rzeźbiarz pochodzący z Leńca, który zobowiązał się za darmo wykonać formę gipsową odlewu orła. Prace renowacyjne miały kosztować około 15 tysięcy złotych, a ich zakończenie oraz odświeżenie pomnika planowano na 11 listopada 2003 r. Jednak i ten projekt, aczkolwiek dużo atrakcyjniejszy artystycznie i estetycznie od poprzednich wersji, wzbudził protesty części mieszkańców miasta. Proponowana treść tablicy nie uwzględniała bowiem wszystkich formacji biorących udział w walkach o wolność Polski. Między innymi nie uwzględniono w niej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w których przecież walczyli także kalwarianie, Gwardii Ludowej Polskiej Partii Socjalistycznej czy Narodowej Organizacji Wojskowej oraz Narodowych Sił Zbrojnych, które na terenie powiatu wadowickiego, w tym w okolicach Kalwarii były znacznie liczniejsze, niż np. AL. Dlatego taką wersję tablicy uznano za przegadaną, a niewiele mówiącą.

Drugim powodem, dla którego sprawa pomnika w Kalwarii nie może znaleźć pomyślnego lub przynajmniej częściowego finału, wydaje się być znacznie ważniejszy. Chodzi o brak upamiętnienia na nim najważniejszej, ba jedynej formalnie reprezentującej w Kalwarii i okolicy Polskie Państwo Podziemne formacji, jaką był 12 pułk piechoty AK.

## ZDANIEM AKOWCÓW

Żołnierze 12 pp AK, których z roku na rok ubywa, przynajmniej, że adaptacja kalwaryjskiego pomnika to byłby tylko półśrodek. Ten obelisk nie kojarzy się mieszkańcom najlepiej i przetworzenie właśnie jego w miejsce narodowego kultu, dla niejednego weterana stanowiłoby raczej powód emocjonalnego dyskomfortu, czy wręcz obelgę. W dodatku organizacje kombatanckie nie są zamożne i same nie sprostają zadaniu rewaloryzacji i adaptacji monumentu. A koszt przeróbek zaproponowanych przez Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej i b. Więźniów Politycz-

nych, którym kieruje kpt. Oremus, jest niemały. Dla władz samorządowych Kalwarii, które miałyby być ewentualnym inwestorem raczej trudny do zaakceptowania. Są i tacy, którzy twierdzą, że obecny czas nie sprzyja wznoszeniu pomników. Po prostu brak pieniędzy. To wszystko prawda, tak jak i fakt, że 12 pułk piechoty ziemi wadowickiej ma już pomnik, stojący przy ulicy Lwowskiej w Wadowicach, przed dawnymi koszarami formacji. Jednak tablica dedykacyjna wzniesionego w roku 1928 obelisku przypomina tylko ofiarę życia tych, którzy walczyli w latach wojen 1918-1920. Owszem, są pamiątkowe tablice poświęcone żołnierzom tej formacji z lat 1939-1945, umieszczone na budynku dawnych koszar przy ul. Lwowskiej i w bazylice Ofiarowania NMP w Wadowicach. Są tablice w miejscach wielu akcji, m.in. także w Kalwarii, w Zakrzowie a nawet w Zakopanem. Nie ma jednak monumentu upamiętniającego wszystkich żołnierzy 12 pp AK, po prostu całą jednostkę. Mają takie miejsca i pomniki między innymi żołnierze 1 pułku strzelców podhalańskich AK i 3 psp AK „Harnasie”. 12 pp AK na razie nie ma. Czy i kiedy będzie miał, pokaże czas. Oby stało się to jeszcze za życia kombatantów 12 pp AK.

### **A JEŚLI NIE W KALWARII?**

Rodzi się jeszcze kilka pytań. Jeżeli taki pomnik nie stanął by w Kalwarii, to gdzie? Może w Lanckoronie, która była w latach II wojny światowej silnym ośrodkiem konspiracji i partyzantki? Może jednak w mieście pokojowego stacjonowania pułku, czyli w Wadowicach? Spróbujmy na nie odpowiedzieć. Jeżeli wszystkie wątpliwości, wszystkie za i przeciw przeanalizować, to jednak najwłaściwszym miejscem, gdzie pomnik 12 pp AK powinien zostać wzniesiony, jest Kalwaria. Czy oponenci takiej koncepcji tego chcą, czy nie.

Jak wynika z wcześniejszych fragmentów tekstu, w Wadowicach 12 pp i 12 pp AK mają już pomnik i tablice pamiątkowe. Oczywiście mógłby tutaj zostać wzniesiony pomnik 12 pp AK i zapewne znalazłby godne miejsce. Wszak w latach 1939-1945 w mieście działały struktury konspiracji AK-owskiej, które w chwili wybuchu powstania powszechnego miały stać się kadrowym batalionem 12 pp. Większość dowodzących konspiracją w Wadowicach i powiecie osób wywodziło się z kadry zawodowej bądź rezerwy tego właśnie pułku. Lanckorona w latach wojny i okupacji była faktycznie silnym centrum konspiracji i partyzantki. Jednak jej rola jako ośrodka ruchu niepodległościowego i Polskiego Państwa Podziemnego była nieporównywalnie mniejsza, niż rola Kalwarii. Owszem, działała tutaj placówka AK, a przejściowo znajdowała się nawet siedziba dowództwa konspiracyjnej, a później partyzanckiej kompanii.

### **A JEDNAK W KALWARII**

W latach 1943-1945 w Kalwarii ulokowało się kwatermistrzostwo 12 pp AK a w pewnym okresie także dowództwo tego pułku. A przede wszystkim ulokował się tutaj sztab Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”. Małe miasteczko stało się centrum i ośrodkiem konspiracji większym i bardziej znaczącym od niejednego przedwojennego miasta garnizonowego. Zapewne zadecydowały o tym położenie Kalwarii przy głównej drodze wiodącej z Krakowa w stronę Bielska i Cieszyna, bliskość zalesionych terenów stanowiących naturalne ostoje dla partyzanckich oddziałów

a przede wszystkim strategiczne i operacyjne koncepcje planu „Burza”, przygotowujące wyprowadzenie w pasie pomiędzy Wisłą a Babią Górą ofensywy AK, mającej wyzwolić znaczną część zachodniej Małopolski oraz Śląsk Cieszyński. To Kalwaria właśnie stała się widownią jednej z najbardziej brawurowych przynoszącej ludziom wolność akcji, kiedy kilkusobowy pododdział partyzantów uwolnił z kalwaryjskiego aresztu dowódcę GO „Śląsk Cieszyński”, generała brygady Brunona Olbrychta „Olzę”. Jednego z najwyższych stopniem dowódców AK aresztowanego przez Niemców i jedyne tej rangi odbitego z rąk okupanta. Czyż to nie jest wystarczający powód do chwały. Niewielka tablica poświęcona temu wydarzeniu, umieszczona na murze dawnego Sądu Grodzkiego, obecnie Liceum Ogólnokształcącego upamiętnia tylko tę jedną akcję. Nie upamiętnia pięcioletniego wysiłku kalwaryjskich konspiratorów, a przede wszystkim nie jest w stanie oddać znaczenia miasteczka i jego roli w Polskim Państwie Podziemnym.

## PODZIEMNA STOLICA

Niejedna nie znająca historii osoba może wręcz zadać pytanie, skąd w Kalwarii w czasie okupacji wziął się wysoki stopniem dowódca konspiracji? Bo nie ma w mieście miejsca, obelisku czy symbolu, który czytelnie przekazywałby przybyszowi, a także młodemu pokoleniu dzisiejszych mieszkańców Kalwarii fakt, że miasteczko w 1944 r. stało się konspiracyjną stolicą Podbeskidzia i Podhala. To nie są słowa na wyrost. Przecież gen. Olbrycht dowodził jednostkami AK operującymi w kilku powiatach, od Gorlic i Nowego Sącza po włączoną do Generalnego Gubernatorstwa część powiatu wadowickiego, oddziałami co najmniej czterech akowskich pułków. Właśnie gen. „Olzie” miały zostać podporządkowane wszystkie struktury konspiracyjne na zachód od Skawy, aż po dawną granicę Rzeczypospolitej z 1939 r. Natomiast 12 pp AK będący obok 1 psp najbardziej rozwiniętą i przygotowaną do działań jednostką AK na tym obszarze miał w Kalwarii swoją bazę. Nie w Wadowicach, gdyż pozostawały one poza okupacyjną linią graniczną, w III Rzeszy i działalność konspiracyjna była w nich znacznie bardziej utrudniona, niż w GG. Struktury cywilnej władzy Polskiego Państwa Podziemnego, czyli Delegatury Rządu były w wadowickim znacznie słabiej zorganizowane niż konspiracja wojskowa. W efekcie mający dowództwo w Kalwarii 12 pp był na terenie powiatu wadowickiego nie tylko jedyną formacją AK, ale co znacznie ważniejsze z punktu widzenia państwowo-prawnego, najważniejszym wyznacznikiem i symbolem niepodległego bytu Rzeczypospolitej. Wszyscy uczestnicy konspiracji zbrojnej w ramach PPP na obszarze ziemi wadowickiej podlegali, bądź w wyniku scalenia różnych odłamów polskiej konspiracji (Armia Krajowa, Narodowa Organizacja Wojskowa, Bataliony Chłopskie, Gwardia Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej żeby wymienić najważniejsze według ich siły na tym terenie) podlegać mieli dowództwu w Kalwarii. To swoista konspiracyjna i partyzantska nobilitacja miasteczka. Także z tej racji pomnik 12 pp AK, będący równocześnie pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego powinien stanąć właśnie w Kalwarii, a miasto powinno z dumą te fakty swojej historii eksponować i podkreślać. Bowiem Ojczyzna to pamięć i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie.